

POLSKA MA NIEWIELE MNIJ FOTOWOLTAIKI NIŻ... CAŁA AFRYKA [KOMENTARZ]

Afryka, będąca kontynentem z najwyższym potencjałem jeśli chodzi o energię słoneczną, posiada panele słoneczne mogące generować zaledwie 5 GW energii, czyli 1% światowego udziału – wynika z raportu Międzynarodowej Agencji Energii (IEA). To tylko cztery razy więcej, niż Polska.

W czasach, gdy na całym świecie powstają ogromne [farmy fotowoltaiczne](#) a infrastruktura jest tańsza niż kiedykolwiek, prawie połowa mieszkańców Afryki zmaga się z niedoborem energii elektrycznej.

I choć w Afryce realizowane są inwestycje, to potencjał wciąż nie jest wykorzystywany. Afryka posiada większą zdolność pozyskiwania energii ze słońca niż jakikolwiek inny kontynent. Znajdują się tam najbardziej nasłonecznione miejsca na świecie, choćby pustynne obszary Sahary, gdzie słońce zapewnia rocznie 2556 kWh na m². Słońce świeci tam 4300 godzin w roku, czyli przez 97% czasu.

Główne przyczyny

Czemu zatem istnieje tak niewiele farm fotowoltaicznych na Czarnym Kontynencie? Powodów jest kilka. Problem z energią elektryczną zauważył już dawno temu Bank Światowy i pożyczył miliardy dolarów państwom afrykańskim na poprawę obecnego stanu, ale środki przeznaczone zostały na budowę podstawowej infrastruktury tj. linie transmisyjne i stacje elektroenergetyczne. Pierwszym powodem zatem jest po prostu zapóźnienie cywilizacyjne. Najpierw potrzebna jest podstawowa infrastruktura, dopiero później można budować wielkie farmy słoneczne, w jakiś sposób energia musi przecież trafić do mieszkańców. – Około 30 na 54 krajów w Afryce ma problemy z elementarną infrastrukturą i transferem energii – powiedział Forbesowi K.Y. Amoako, szef think tanku African Center for Economic Transformation.

Drugim poważnym powodem są względy polityczne. Jeśli spojrzymy choćby na tereny subsaharyjskie, to dostrzeżemy kraje tj. Libia, Niger, Czad, Sudan, Mali czy nawet Egipt. W większości z nich przez ostatnią dekadę trwały lub trwają wojny domowe, masowe protesty, czy ciągła i nieprzewidywalna zmiana władzy, niestabilność polityczna. Żaden inwestor przy zdrowych zmysłach nie zaangażuje się kapitałowo w takiej sytuacji.

Trzecim powodem jest skierowanie się ku tradycyjnym i pewnym źródłom energii. Zwłaszcza gdy gaz ziemny jest [tańszy niż kiedykolwiek](#). W gaz poszła właśnie Afryka północna i wedle think tanku African Energy Atlas do 2022 roku ma on stanowić 45% miksu na całym kontynencie podczas gdy energia słoneczna tylko 9% (12% dla Afryki subsaharyjskiej).

UE i Chiny inwestują w Afryce miliardy, ale to wciąż za mało. Stany Zjednoczone przekazały 7 miliardów dolarów na inicjatywę Power Africa oraz zniósł cła na tysiące produktów, które będą tworzyć infrastrukturę energetyczną.

Jest ruch

Mimo barier, w Afryce powstają imponujące projekty fotowoltaiczne. Wspomniany Egipt, który doczekał się stabilizacji po tzw. arabskiej wiosnie, buduje jedną z największych na świecie farm w Benban. Sama ona dostarcza 1,5 GW mocy.

Nieźle radzi sobie Kenia, która niedawno zwiększyła swój potencjał słoneczny o 55 MW. Ten kraj to w ogóle jeden z liderów energii odnawialnej w Afryce, która odpowiada tam za 65% miksu, choć większość pochodzi z elektrowni wodnych.

Namibia zdołała niemal podwoić moc uzyskiwaną z paneli z 46 MW w 2017 do 79 MW w 2018. Była niemiecka kolonia posiada najsuchsze tereny w całej Afryce.

Rodzynkiem w rozwoju energii słonecznej w Afryce Zachodniej jest Ghana, gdzie udział tego źródła energii rośnie średnio o 76% w ostatnich kilku latach.

Niekwestionowanym liderem jest Republika Południowej Afryki, która posiada przecież mniejszy potencjał niż kraje subsaharyjskie ze względu na położenie geograficzne. Kraj ma zainstalowane panele generujące 2,5 GW energii oraz największe systemy dystrybucji. Mimo lekkiego spowolnienia w rozwoju rynku, kraj był w stanie dodać 373 MW ze słońca w 2018 roku.

Jak nietrudno zauważyć, wspomniane państwa mają stabilny system polityczny oraz prosperujące, rosnące gospodarki. To niezbędny warunek dla inwestorów. Pogrążone w chaosie kraje, nawet jeśli otrzymają środki pomocowe od organizacji międzynarodowych czy bardziej rozwiniętych państw, najprawdopodobniej nie wykorzystają ich efektywnie. A potencjał jest naprawdę ogromny i aż trudno uwierzyć, że cztery Polski równają się Afryce pod kątem pozyskiwania energii słonecznej.